Nr. 14. Lwów dnia 6. kwietnia 1895. Rok XXVIII. Tom LV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Posiedzenia XXX. Rady Ogólnej
c. k. gal. Towarzystwa gosp.

(Streszczenie według stenogramów).

(Ciąg dalszy).

Sprawozdawca wiceprezes p. Stanisław Brykczyński. (Ciąg dalszy).

A teraz przystąpmy do punktu drugiego.

Wiadomo Panom, iż przed przed kilku laty, głównie zaś w r. 1887 w całej monarchii tak z tej jak i z tamtej strony Litawy z wyjątkiem jedynie Dalmacyi i Krainy wybuchła zaraza pyskowo-racicowa i groźnie szerzyć się zaczęła. Naturalnie przyjaciele nasi tak w Wiedniu jak w Peszcie skorzystali z tego, by nieszczęsną Galicyę ogłosić jako źródło zarazy. A chociaż po urzędowych dochodzeniach pokazało się, iż zaraza zawleczoną została z Włoch do Tyrolu już w r. 1881, a następnie dostała się do innych prowincyj monarchii, w r. 1884 przeszła z Rumunii do Siedmiogrodu i Węgier, a potem do Bukowiny; w r. 1885 znowu ją zawleczono z Włoch i Szwajcaryi do Tyrolu i potem dostała się już do wszystkich prowincyj monarchii, a między innemi i do Galicyi, dokąd także i z drugiej strony z Rosyi przez przemycane świnie zawleczoną była, a w r. 1887 najgroźniej się rozszerzyła. Epidemia trwała przez lat kilka aż do r. 1891, a w r. 1892 znowu z Włoch dostała się do Tyrolu i przez Węgry, Siedmiogród do Galicyi.

Widzimy więc, że Galicya nie była klasycznym krajem zarazy, ale tak samo jak inne prowincye jej podlegała, a nawet w mniejszym od innych stopniu.

Rząd energicznie zabiera się do dzieła. Wychodzą coraz bardziej drakońskie ministeryalne rozporządzenia Przy okazaniu się zarazy w jakiej miejscowości zamykają targi w całym powiecie. Świń do kolei pędzić nie wolno, tylko muszą je wieźć na wozach. Handel wewnętrzny w kraju zupełnie ustaje. 27. grudnia 1888 r. ministerstwo spraw wewnętrznych wydaje rozporządzenia, dozwalające wysyłać świnie tylko z niektórych nielicznych stacyj i tylko do Wiener Neustadt i do St. Marx.

4. stycznia 1889 r. Węgry zakazują zupełnie przywóz nierogacizny z Galicyi. Niemcy zamykają dla naszego towaru granicę, zostawiając ją otwartą dla Węgier, pomimo iż tam ciągle, a głównie w zakładzie opasowym w Steinbruch panuje zaraza.

Handel nasz coraz bardziej upada. 29. marca 1889 r. ministerstwo wydaje rozporządzenie, iż tylko w takim razie wolno świnie z Galicyi i to z niektórych stacyj wysyłać, jeżeli wysyłający wykaże się zamówieniem (Bestellschein) rzeźnika lub oberzysty na oznaczoną liczbę sztuk. Słowem utrudnienia w handlu tak ciągle rosną, iż zdaje się, że nadchodzi chwila, w której chów nierogacizny w Galicyi zupełnie ustanie. Nie widząc innego sposobu wyjścia z tak ciężkiego dla kraju położenia, Sejm uchwala w r. 1888 rezolucyę do rządu, by założył w Biały zakład kontumacyjny, z którego wychodząc trzoda galicyjska, miała być wolną od wszelkich ograniczeń na innych targach w monarchii. 15. grudnia 1889 r. wchodzi w życie zakład kontumacyjny w Biały, a 15. maja 1893 r drugi w Krakowie.

Gorżkie to było lekarstwo, a co gorsze bezskuteczne, zakłady kontumacyjne kosztują corocznie kraj miliony, a ograniczenia dla trzody galicyjskiej na targach wiedeńskich nie ustały. Jak przymus kontumacyjny daje się we znaki galicyjskim właścicielom świń, łatwo jest obrachować.

Galicya wysyła rocznie przez obydwa zakłady w Biały i Krakowie około 800 000 sztuk trzody. Koszta 5-dniowego pobytu w zakładzie wynoszą 80 ct. od sztuki, co robi rocznie 640 000 zł. Z powodu zmiany pokarmu, złego obchodzenia się w zakładzie, bo swoich dozorców właścicielowi mieć nie wolno, dalej z powodu, że czas podróży na targowice wiedeńskie ogromnie został przedłużony, bo dzisiaj wliczając 5 dni, które trzoda w zakładzie kontumacyjnym przepędzić musi, trzeba 11 dni, by się ze środka kraju na targ wiedeński dostać. Strata na wadze wynosi od siedmiu do ośmiu kilogr. na sztuce, rachując kilogr. tylko po 30 ct., a przeciętnie 7 kilogr. straty na sztuce, na 800 000 sztuk

mamy znowu czystej straty 1 680 000 zł., a doliczając do tego koszta utrzymania 640 000 zł., dochodzimy do sumy przeszło 2 300 000 straty, które krajowi przymus kontumacyjny przynosi. Gdybyśmy przynajmniej te straty w inny mieli wynagrodzony sposób. Gdyby na targowicach wiedeńskich trzoda nasza równomiernie z węgierską traktowaną była. Gdyby granica niemiecka dla galicyjskiego towaru otwartą była, łatwiejby to jeszcze było przeboleć. Rzecz się ma jednak przeciwnie.

Pomimo konwencyi weterynaryjno-handlowej zawartej z Niemcami w r 1891, gdzie kontraktujące państwa zastrzegają sobie wolność dowozu świń, bydła etc., wogóle wszelkiego rodzaju inwentarza, świnie galicyjskie mimo kontumacyi, mają do Niemiec wstęp wzbroniony. Rząd węgierski pomimo, iż na Węgrzech kontumacya nie egzystuje, potrafił energicznie stanąć w obronie swoich producentów i Węgrzy mają granicę otwartą. A jednak wedle urzędowych danych Galicya pod względem zdrowotnym o wiele lepiej stoi od innych prowincyj monarchii. I tak w r. 1894 były w Galicyi sporadyczne wypadki tylko w pięciu miejscowościach, a w roku bieżącym ani jednego wypadku zarazy nie było. Potrzeba więc kontumacyi zupełnie ustała, boć lekarstwa wtenczas się tylko używa, gdy jest choroba, zdrowego leczyć niema żadnego powodu W Węgrzech zaś jest obecnie 29 miejscowości zapowietrzonych w obrębie 8 komitatów i zaraza ciągle się wzmaga. Pomimo tego Węgry świnie swoje bez kontumacyi na wszystkie targi wiedeńskie wprost z każdej stacyi kolejowej mają prawo dowozić. Tak samo i w innych krajach monarchii. Już w roku bieżącym skonstatowano zarazę pyskową w Niższej Austryi, Czechach i na Morawii, a jednak tam handel nierogacizną nie zna tych ograniczeń, jakie się u nas praktykują. Mamy więc wszelkie prawo wymagać od rządu, aby energicznie obstał za naszą sprawą i wymógł na rządzie niemieckim otwarcie granicy dla galicyjskiej nierogacizny, wedle konwencyi z r. 1891. Niemcy udają, iż się boją zawleczenia zarazy od nas, którzy jej nie mamy, a wedle urzędowego raportu z 31. stycznia b. r. w 274 gminach, a 692 miejscowościach u nich zaraza panuje. W samym Szląsku pruskim jest 8 powiatów zapowietrzonych.

A teraz przystąpmy do punktu trzeciego.

Na targowicach wiedeńskich pobiera miasto podatek konsumcyjny w następujący sposób. Od sztuki ważącej do 35 *kg* płaci się 1·30 zł., ponad 35 *kg* 2·60 zł. Norma ta jest dla naszego handlu w porównaniu do handlu węgierskiego niesłychanie niesprawiedliwą. Towar galicyjski jest to prawie wyłącznie towar mięsny, lekki, tak zwane „Schinkenwaare“. Przeciętna waga jest mniej więcej 60 *kg*, podczas gdy towar węgierski to świnia opasowa, która w regule 200 *kg* i wyżej waży. Węgrzy więc za 200 *kg* płacą ten sam podatek co my za 60 do 90 *kg*, jesteśmy więc więcej jak o połowę pokrzywdzeni. Starać się zatem trzeba, by miasto Wiedeń w ten sposób pobór podatku konsumcyjnego unormowało, żeby świnie do 100 *kg* wagi opłacały 1·30 zł., ponad 100 *kg* 2·60 zł. Wtenczas tylko nastąpi równomierność opłat pomiędzy nami a Węgrami.

Omówiwszy w ten sposób główne przynajmniej przyczyny upadku naszego handlu nierogacizną, pozwalam sobie przedstawić Szan. Radzie Ogólnej w imieniu Komitetu następujące rezolucye:

Rada Ogólna uznaje:

1. Dotychczasowy sposób pobierania opłat frachtowych od trzody chlewnej na kolejach galicyjskich (państwowych) jest niesłuszny i niezmiernie handel nierogacizną utrudnia.

Dla uregulowania cen frachtu należałoby zaprowadzić zmiany w dwóch kierunkach. Mianowicie: Na każdej stacyi, na której wolno jest ładować nierogaciznę, powinny być zaprowadzone wagi pomostowe przy rampach, tak iż cały naładowany towarem wagon odrazu przeważyć by można. Na stacyach zaś, na których wagi wagonowe z powodu przeszkód technicznych zaprowadzone by być nie mogły, przynajmniej wagi pomostowe, na których by po kilkadziesiąt sztuk odrazu ważyć można.

Powtóre przy pobieraniu opłaty od wagonów wedle powierzchni w metrach kwadratowych, powinna być zastosowana taryfa ta sama, jaka jest pobierana przy transportach bydła rogatego.

Oceniania wagi nierogacizny wedle czterech kategoryj na oko, jak to się teraz praktykuje, powinno być zupełnie zniesione, a wysokość opłaty od centnara i kilometra zatrzymana w dotychczasowej wysokości, to jest ta sama jak przy bydle rogatem.

2. Handel nierogacizną przeznaczoną na rzeź w obrębie granic monarchii powinien być zupełnie wolny od obowiązku kontumacyjnego, tak jak to ma miejsce na Węgrzech oraz we wszystkich prowincyach państwa prócz Galicyi, a co za tem idzie, dozwolone być powinno dla handlu wewnątrz monarchii ładowanie na wszystkich stacyach kolejowych do tego przeznaczonych wprost do miejsca zbytu po poprzednich oględzinach przez weterynarza. Trzoda przeznaczona na eksport poza granice monarchii, powinna podlegać dotychczasowemu obowiązkowi kontumacyjnemu.

3. W Krakowie i Biały, które znaczne kapitały włożyły na założenie zakładów kontumacyjnych, winny być zaprowadzone międzynarodowe targi na nierogaciznę, tym sposobem miasta te z powodu zniesienia obowiązku kontumacyi dla świń rzeźnych nie byłyby narażone na żadne straty, a handel krajowy skoncentrowany w dwóch miejscach blizko granicy znacznie by się ożywił.

4. Każdy właściciel nierogacizny przeznaczonej na eksport za granicę, a zatem podlegającej kontumacyi, powinien mieć prawo utrzymywać w zakładzie kontumacyjnym własnym kosztem swego dozorcę, któryby nad powierzonym mu towarem mógł mieć nadzór i naturalnie podlegał wszelkim przepisom zakładu.

5 C. k. rząd powinien z całą energią zażądać od rządu niemieckiego otwarcia granicy dla nierogacizny austryackiej na zasadzie konwencyi weterynaryjnej z roku 1891, Dz. u. p. Nr. 16, a to tem bardziej, iż rząd węgierski nigdy nie dopuścił na mocy tej samej konwencyi do zamknięcia granicy dla swojej nierogacizny. Pomimo, iż zakładu kontumacyjnego na Węgrzech niema, a zaraza pyskowo-ra-

cicowa wedle urzędowych raportów w ośmiu komitatach skonstatowaną została i od stycznia ciągle się wzmaga, w Galicyi zaś w ciągu całego roku 1894 było tylko pięć sporadycznych wypadków, a w bieżącym roku niema ani jednej miejscowości w całym kraju, gdzieby zaraza panowała. Pomimo tego jednak i pomimo obowiązku kontumacyi eksport do Niemiec zupełnie jest zamknięty. Paragraf 8. konwencyi weterynaryjnej z r. 1891 wyraźnie orzeka, iż eksport między państwami kontraktującemi ma być wolny. Tylko w razie uzasadnionej obawy zawleczenia zarazy może być granica czasowo zamknięta. Tymczasem dla Galicyi jest ona zamkniętą zupełnie od 10. lutego 1894 r., pomimo, iż zarazy niema wcale. Węgry zaś korzystając z braku konkurencyi przez rok 1894, pomimo, iż mają zarazę, sprzedali do Niemiec 349 775 sztuk za sumę 20 986 500 zł.

6. Opłaty konsumcyjne na targowicach wiedeńskich ustanowione zostały z wyraźną tendencyą upośledzenia handlu galicyjskiego, a na korzyść węgierskiego. I tak we Wiedniu pobierają dwa rodzaje opłat. Sztuka ważąca do 35 *kg* opłaca 1·30 zł. podatku konsumcyjnego, sztuka zaś ważąca ponad 35 *kg* 2·60 zł. Wiadomo, iż Galicya prowadzi handel prawie wyłącznie towarem mięsnym (Schinkenwaare), który zwykle waży około 60 *kg*, a nigdy nie przekracza 90. Węgry zaś produkują wyłącznie świnie opasowe od 130 do 200 *kg* wagi i wyżej. Za sztukę więc ważącą 200 *kg* płacą Węgrzy ten sam podatek, jaki my płacimy za sztukę 60-kilogramową; gdzież tu jest możliwa jakakolwiek konkurencya. Należałoby zatem postarać się o zmianę normy poboru konsumcyjnego na targowicach wiedeńskich w ten sposób, iżby sztuki do 100 *kg* wagi płaciły 1·30 zł. podatku konsumcyjnego, zaś ponad 100 *kg* 2·60 zł. W ten sposób chociaż częściowo, rażąca różnica pomiędzy tem co płacą Węgry a tem co płaci Galicya, zmniejszoną by została.

Zważywszy powyższe powody, Rada Ogólna uchwala:

„Poleca się Komitetowi wdrożyć rokowania z c. k. rządem oraz Generalną Dyrekcyą c. k. kolei państwowych, by wyż wymienione, a konieczne dla handlu nierogacizną ulgi jaknajprędzej w życie wprowadzone być mogły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pobór kainitu ze Staasfurtu i z Kałusza.

Pod adresem V. austr. kongresu rolniczego ogłoszony został w organie austr. szląskiego Towarzystwa rolniczego i podpisany przez generalnego sekretarza tegoż Towarzystwa p. Kolatschek, artykuł następującej treści:

Postępy w nauce o żywieniu się roślin w ciągu ostatnich dziesiątków lat zrobione i rozwój nauki o nawożeniu roślin uprawnych, zwróciły uwagę rolników na materyał nawozowy, który przedtem był niemal bezwartościowy, na kainit Zbytecznem jest obecnie wykazywanie znaczenia kainitu dla t. zw. azot gromadzących roślin, dla kultur na piaskowych gruntach jakoteż dla łąk, to jednak musimy podnieść, że dążeniem rolników powinno być zakupywanie wszystkich potrzebnych materyałów po cenie, którąby była w stosunku do zmniejszonej renty gruntowej. Gdy obecnie bodaj nikt już nie będzie za tem, żeby przez podwyższone użycie kapitału i pracy próbować podniesienia produkcyi zbóż celem pokrycia niedoboru powstałego skutkiem spadku cen, to znowu nie ulega wątpliwości, że na przyszłość środkiem ciężkości naszych gospodarstw powinna być produkcya zwierzęca Z tą produkcyą łączy się nierozdzielnie zwiększenie obszaru produkującego paszę i spotęgowanie wydatności łąk. To daje się osiągnąć jedynie za pomocą kainitu Pomimo jednak, że w obrębie monarchii posiadamy pokłady kainitu w Kałuszu, to sól ową, oprócz Galicyi, reszta monarchii po większej części sprowadza z zagranicy, tj. ze Stassfurtu. Z przystępnych nam dat wynika, że w r. 1893 sprowadzono do Austryi 655 wagonów kainitu, za które austryackie rolnictwo zapłaciło syndykatowi w Stassfurcie krągło 70 000 zł., zaś krągło 50 000 zł. zagranicznym kolejom za transport.

Mając w Austryi pokłady kainitowe w Kałuszu, możemy słusznie wymagać, żebyśmy mogli pobierać tę sól nawozową z Kałusza, przyczem powyższe kwoty pozostawałyby w kraju. Jak na teraz jednak pobór kainitu jest dla nas niemożliwy, a to z następujących powodów:

Chcąc pobierać kainit z Kałusza, trzeba mieć z c. k. starostwa certyfikat, w którym ma być wykazaną konieczność poboru tego środka nawozowego dla danego gospodarstwa. Nie możemy się powstrzymać tutaj od wskazania że każdemu obywatelowi państwa powinno na tem zależeć, żeby przepisy i zarządzenia władzy były respektowane i żeby w szerokich kołach ludności ustalało się przekonanie o potrzebie i pożytku tych zarządzeń. Jeżeli się jednak wymaga od starosty, będącego jurystą, żeby potwierdził potrzebę nawożenia kainitem, to wprowadza się go w fatalne położenie, ponieważ nie jest on w stanie tej konieczności ocenić i petenta musi albo odprawić z niczem albo też potwierdzić coś, o czem niema jasnego wyobrażenia. W żaden sposób nie możemy sobie wyobrazić, co spowodowało przekazanie c. k. starostwom potwierdzanie potrzeby poboru kainitu z Kałusza, gdy potwierdzanie obstalunków na kainit zagraniczny przekazane jest jedynie korporacyom rolniczym. Ale abstrahując nawet od powyższego, wynika z prostego obliczenia, że pobór kainitu z Kałusza jest dlatego niemożliwy, bo wypada drożej, niżeli ze Stassfurtu. W Kałuszu nie sprzedają kainitu podług zwyczajów kupieckich, ale zdaje się, jakby tam panowało przekonanie, że rolnikowi robi się szczególną łaskę, pozwalając mu ztamtąd pobierać kainit

Proceder przy poborze kainitu z Kałusza jest następujący: Gdy rolnik szczęśliwie zdobył potwierdzenie starostwa, że kainit może pobierać, melduje to potwierdzenie dyrekcyi salin w Kałuszu. Potem musi posłać worki albo je każe kupić przez spedytora, oczywiście przepłacając. Pakowania, ładowania i wysełki nie podejmuje się dyrekcya kopalni, ale obstalowujący musi to powierzyć znowu spedytorowi, co jest rozwlekłe i kosztowne.

Kto obznajomiony z nieporadnością ludności włościańskiej przy obrocie pisemnym pojmie łatwo, że włościanin

przy naszym procederze woli kainit sprowadzać z zagranicy jak z Kałusza, bo mu sprowadzanie ztamtąd wypada łatwiej. Teraz należy uwzględnić, że zużycie kainitu spotęguje się olbrzymio w miarę wyrabiania się zdania, że uprawę zbóż należy ograniczyć, a rozszerzyć produkcyę pasz i uprawę łąk i w miarę jak wykształcenie fachowe rolników stanie się powszechniejszem, przeto też Towarzystwo austr. szląskie uważa sprawę za nader ważną i prosi, ażeby kongres rolniczy zechciał się nią zająć. Wobec ogólnego obszaru łąk w Austryi, wynoszącego 3 078 172 hekt., do czego wypada jeszcze doliczyć łany jęczmienia i pasz uprawianych, przybierze zużycie kainitu takie rozmiary, że wskutek tego wyniknie prawdziwie zastraszający odpływ naszych pieniędzy za granicę, jeżeli nie będą obmyślane środki i drogi, umożliwiające pobór kainitu z Kałusza.

Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie.

Organizacya krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie po dłuższym okresie przejściowym w roku ubiegłym znaczny uczyniła postęp, tak pod względem urządzeń szkoły jakoteż i uzupełnienia personalu nauczycielskiego. Równorzędnie z tem nastąpiła rewizya planu naukowego przez unormowanie zakresu i stosunku nauk podstawowych i pomocniczych, tudzież unormowanie nauk zawodowych. To ustalenie dotychczasowych przejściowych stosunków szkoły przyczyni się do podniesienia poziomu nauki zawodowej, jakiej szkoła ogrodnicza kandydatom udziela. Przez postawienie nowego budynku szkolnego, który w r. 1894 został ukończony i do użytku szkoły oddany, przez dalsze ulepszenia w ogrodzie szkolnym, który służy jako środek demonstracyjny dla nauki ogrodniczej, przez zamianowanie nauczyciela do nauk elementarnych i powołanie drugiego nauczyciela fachowego do nauk ściśle zawodowych, wreszcie przez unormowanie planu naukowego położone zostały podstawy do przyszłego normalnego rozwoju szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Stało się to wśród warunków trudnych, jedynie dzięki ofiarności Sejmu, który nie oszczędził wydatków na należyte udotowanie szkoły. Sprawozdanie dyrekcyi szkoły za r. 1894 daje dokładny obraz stanu i stosunków szkoły. W myśl wniosku kuratoryi szkoły ogrodniczej poruczono naukę rysunków, za osobnem wynagrodzeniem, nauczycielowi dla nauk elementarnych i pomocniczych, p. Tabeau. W przyszłości jednak zamierza Wydział krajowy naukę rysunków powierzyć innemu fachowemu nauczycielowi, nie chciałby bowiem p. Tabeau przeciążać pracą nauczycielską, dziś bowiem w kursie zimowym 35 godzin tygodniowo udziela p. Tabeau nauki i rysunków.

Najsłabszą stroną szkoły ogrodniczej w Tarnowie był dotychczasowy brak nauczycieli stałych, wskutek czego posiłkować się musiano dla nauk elementarnych i pomocniczych nauczycielami z innych naukowych zakładów w Tarnowie wezwanymi.

Do nauk fachowych musiał Wydział krajowy używać jedynego na miejscu będącego znawcy, dawniejszego ogrodnika miejskiego. Jedynym zaś stałym nauczycielem tak dla nauki teoretycznej jak i dla praktycznej był dotychczasowy kierownik szkoły p. Maciaszek.

Takiemu stanowi rzeczy trzeba było raz koniec położyć. Wydział krajowy rozpisał konkurs na nauczyciela nauk elementarnych i w skutku zgłoszeń wniesionych zamianował nim p. Wiktora Tabeau. Na drugiego nauczyciela fachowego powołał Wydział krajowy w porozumieniu z kuratoryą szkoły z końcem r. 1894 p. Bronisława Makaya, ukończonego kandydata szkoły pomologicznej w Proszkowie, a jakkolwiek p. Makay kwalifikacye do objęcia tej posady przedstawił odpowiednie, nominacya jego nastąpiła prowizorycznie w rodzaju próby, z powodu, iż nie pracował on dotychczas wcale w zawodzie nauczycielskim. Nadto zarządził Wydział krajowy, aby ochmistrz Stafiej, posiadający wieloletnią praktykę ogrodniczą, a przez kierownika szkoły jako praktyczny ogrodnik jest ceniony, pełnił oprócz obowiązków ochmistrza, tj. dozorcy uczniów także i obowiązki instruktora czyli nauczyciela robót ręcznych pod kontrolą i według wskazówek kierownika szkoły. Tym sposobem ulżył Wydział krajowy kierownikowi szkoły ogrodniczej w pracy udzielania praktycznej nauki ogrodnictwa, ażeby mógł oddać się dydaktycznej stronie szkoły i przez to tę wydatniejszą uczynić. Zarządzenie to okazało się w praktyce dobrem i dlatego Wydział kraj. postanowił w miejsce dotychczasowego ochmistrza utworzyć analogicznie jak w szkołach niższych rolniczych posadę instruktora, a zarazem dozorcy uczniów z taką samą płacą, jak w kraj. niższych szkołach rolniczych, tj. 650 zł. rocznie; kwotę tę wstawił Wydział krajowy w budżet wydatków szkoły ogrodniczej w Tarnowie pod rubr. I., poz. 5.

Wskutek rozpisania konkursu na posadę drugiego nauczyciela fachowego w szkole ogrodniczej, zgłosiła się mała liczba kandydatów, a między nimi ani jeden z należytemi kwalifikacyami (p. Makay zgłosił się już po nieudałym konkursie). Wydział krajowy okoliczność tę przypisuje zbyt niskiej płacy dla nauczyciela fachowego przywiązanej w porównaniu do płacy pierwszego nauczyciela fachowego a zarazem kierownika. Podczas kiedy ta ostatnia płaca wynosi razem 1 340 zł., płaca drugiego fachowego nauczyciela oznaczoną była na 720 zł. W celu zapewnienia sobie należycie ukwalifikowanej siły nauczycielskiej, podniósł Wydział krajowy płacę drugiego nauczyciela fachowego do wysokości 900 zł. (800 płacy i 100 dodatku aktywalnego). Ryczałt na mieszkanie i pomieszkanie w naturze pozostały niezmienne. Również powyższą kwotę wstawił Wydział krajowy w budżet wydatków szkoły.

Budynek szkolny wykończono w jesieni i z początkiem roku szkolnego 1894/5 oddano do użytku szkoły. Na koszta budowy przyznał Sejm w r. 1893 kwotę 10 000 zł., a Rząd udzielił subwencyę na ten cel w kwocie 5 000 zł. Budynek ten mieści obecnie trzy sale wykładowe, salę na zbiory i pomieszkanie dla dyrektora. Mury wyciągnięte zostały tak, iż mogą służyć w razie potrzeby na dom piątrowy.

Stary budynek został częściowo przebudowany i rozszerzony, tak, że mieści sypialnie dla uczniów, salę jadalną kuchnię i mieszkanie dla instruktora uczniów.

Wydział krajowy zażądał od Dyrekcyi szkoły, aby w porozumieniu z kuratoryą, przedłożyła wykaz wszelkich potrzeb na zupełne urządzenie szkoły, chcąc jaknajrychlej najniezbędniejszego urządzenia dostarczyć.

Kosztorys tych urządzeń przedstawiła Dyrekcya szkoły w kwocie 5 861 zł. Na pokrycie tych potrzeb posiada szkoła w gotówce 861 zł., a w kredycie na rok 1894 niewyczerpanym 1 000 zł., pozostaje zatem potrzeba pokrycia 4 000 zł. Na najważniejsze z tych potrzeb wstawił Wydział krajowy w budżecie wydatków szkoły odpowiednie kwoty. Na resztę wydatków, kosztorysem Dyrekcyi objętych, uprasza Wydział kraj. w bieżącej sesyi Sejm, iżby ten przyzwolił kredytu w kwocie 2 500 zł. Gdy jednakże część tego kredytu zużytkowaną zostanie dopiero po odstąpieniu przez gminę miasta Tarnowa parceli, o którą toczą się rokowania, przeto Wydział krajowy nie wstawia tej kwoty w budżet roku 1895, ale wnosi o zapewnienie jej już teraz na rok 1895. W ten sposób ostateczne urządzenie szkoły doprowadzone zostanie do skutku po wielu latach przejściowego stanu.

Wydział krajowy ze swej strony — jak zapewnia w przedłożonem Izbie sprawozdaniu — dołoży wszelkiego starania, ażeby rozpoczętą organizacyę sił fachowych nauczycielskich i planu nauki w szkole doprowadzić w ciągu r. 1895 do skutku tak, iżby zamierzony cel szkoły „wykształcenia ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich“ w zupełności został osiągnięty.

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół Ogólnego Zgromadzenia członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego c. k. gal. Tow. gosp. w Jarosławiu dnia 12. marca 1895.

Obecni: Przewodniczący prezes p. Władysław Bzowski, wiceprezes Witold ks. Czartoryski, sekretarz Kolesiński, obecnych członków początkowo 51, a później 92.

Przewodniczący otwiera posiedzenie, wspominając o zgonie nieodżałowanego naszego członka śp. Mieczysława Marynowskiego, który był kilkoletnim członkiem Rady Oddziału. Zgromadzeni przez powstanie uczcili jego pamięć. Następnie Przewodniczący zwraca uwagę Zgromadzonych, głównie członków włościan, że niedawny wybór ich na prezesa przyjął w przekonaniu, że usiłowania w rozwoju prac zewsząd będą popierać przez liczny udział w zgromadzeniach i zachęcanie innych do licznego przystępywania do Towarzystwa gospodarskiego, tak jak statut nasz tego wymaga. Oddział nasz uważany jest za najczynniejszy, a rzeczywiście jest on najliczniejszym w kraju, w czem główna zasługa p. Dembowskiego Zygmunta, byłego prezesa i byłych sekretarzy pp. Rożańskiego Feliksa i hr. Scipiona Karola, jednak liczba naszych członków 211 na dwa powiaty jest bardzo małą, a jeżeli daje się spostrzegać niejaki postęp w chowie bydła, w rolnictwie, nie jest on takim jakim być powinien, jak np. na Szląsku, Morawie, gdzie kwitnie dobrobyt, a do czego i my dążyć powinniśmy. Liczne przystępywanie do Towarzystw rolniczych przyspieszyć może i w naszym kraju pożądany rozwój, bo wspólnie skuteczniej radzić możemy nad swoją niedolą, nad podniesieniem dochodów z ziemi, aby módz podołać coraz większym ciężarom. Silne, liczne Towarzystwo nasze gospodarskie działać mogłoby skuteczniej jak obecnie, bo licznie zgromadzając się na naszych posiedzeniach, objawiać możemy swe życzenia i potrzeby, wskazywać możemy kierunek działania, a Rada Oddziału nasze wnioski starać się będzie przeprowadzać w miarę możności, więc raz jeszcze wzywa przewodniczący o jednanie jaknajwięcej nowych członków. Po czem Przewodniczący poddaje pod głosowanie do przyjęcia 14 zgłoszonych nowych członków każdego z osobna — przyjęto jednogłośnie.

Sekretarz odczytuje protokół z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia, który przyjęto bez zarzutu, poczem odczytał sprawozdanie z czynności Oddziału w r. 1894 i sprawozdanie z wpływu na wieczystą fundacyę stypendyjną imienia śp. hr. Koziebrodzkiego, że od 16. marca 1893 r. po koniec r. 1894 wpłynęło ogółem 933 zł. 5 ct., suma ta umieszczona na książeczkach oszczędności. Przewodniczący przypomina uchwałę z d. 16. marca 1893, że corocznie na pierwszem Ogólnem Zgromadzeniu składać będziemy na ten cel, dopóki potrzebny fundusz się nie zbierze Wezwani pp. Merczyński i Bogdanowicz do zbierania tej składki, oddali do rąk Sekretarza kwotę 39 zł. 87 ct. zaraz umieszczoną na książeczce oszczędności.

P. Bogdanowicz składa najtreściwsze sprawozdanie z obrad Walnego Zgromadzenia członków Tow. gosp. we Lwowie w r. b. odbytego, za co Przewodniczący imieniem Zgromadzenia wyraża mu podziękowanie.

P. Tadeusz Neymanowski, proszony o wykład o uprawie buraków cukrowych, składa swe wypracowanie na piśmie o tym przedmiocie, po odczytaniu którego przez p. Eustachego Wolskiego, wywiązała się pouczająca dyskusya, w której brali udział pp Mikiewicz, Górski, Turnau Jerzy, Zaremba, Jurek, dyrektor fabryki cukru w Przeworsku i Karpiński. P. Mikiewicz stawia wniosek, aby podziękować p. Neymanowskiemu za jego wypracowanie tak pouczające, bo na praktyce oparte. P. przewodniczący imieniem zgromadzonych spełnia życzenie p. Mikiewicza, a p. Neymanowski prosi, aby i p. Mikiewicz jako także praktyczny plantator buraków cukrowych, zechciał o uprawie tychże wypowiedzieć swoje poglądy, a wskutek ogólnego poparcia tego żądania, p. Mikiewicz wykłada o uprawie buraków cukrowych, za co p. przewodniczący dziękuje mu imieniem zgromadzonych. P. Podwin stawia wniosek ogólnie poparty i przyjęty, aby rękopism p. Neymanowskiego oddrukować w większej ilości egzemplarzy. P. przewodniczący ze względu, że fundusze Oddziału są wątłe, wnosi aby sprawę druku poruczyć Radzie Oddziału do załatwienia, a właściwie obmyślenia środków na pokrycie kosztów. P. Kolesiński żąda, aby

sprawę tę ważną a pilną, bo sadzenie buraków cukrowych niedługo rozpocząć się może, zaraz dziś stanowczo postanowić. Witołd ks. Czartoryski popiera ten wniosek z tem, aby Oddział z własnych funduszów wydrukował 300 egzemplarzy i rozesłał bezpłatnie swym członkom, co jednomyślnie przyjęto.

P. Bogdanowicz imieniem komisyi szkontrującej rachunki kasy Oddziału za r. 1894 ogłasza zestawienie przychodu i rozchodu, stawia wniosek udzielenia absolutoryum skarbnikowi, a Zgromadzenie jednomyślnie je uchwala.

P. przewodniczący zawiadamia, że delegat nasz p. Eustachy Wolski znalazł, że buhaj subwencyonowany na stacyi w Bystrowicach nie jest odpowiedniej rasy i wogóle niezdatny do rozpłodu, stawia wniosek, aby wezwać p. Józefa Mazura, żeby do 4 tygodni postarał się nabyć innego buhaja zupełnie odpowiedniego wymogom, inaczej stacya będzie mu odebraną — przyjęto.

Ponieważ p. Zdzisław Wolski w Siennowie nie życzy sobie dalej utrzymywać stacyi buhaja, uchwalono otworzyć stacyę w Mikulicach u p. Jerzego Turnau z buhajem subwencyonowanym rasy półkrwi Oldenburg.

Buhaj subwencyjny w Łopuszce wielkiej musi być sprzedany, w to miejsce uchwalono otworzyć stacyę w Rączynie u p. Preka z buhajem półkrwi Oldenburg subwencyonowanym.

P. Neustein w Czerwonej woli utrzymujący subwencyonowanego buhaja przeniósł się w inne okolice, w miejsce tej stacyi uchwalono otworzyć w Mołodyczu u p. Arvaya z buhajem półkrwi Oldenburg.

P. przewodniczący oznajmia na podstawie doniesienia naszego delegata ks kan. Karakulskiego, że buhaj w Czarny u p. Jakuba Kiwały jest odpowiedni, dobrze utrzymany i nadal do użytku zdatny.

Po odczytaniu pisma Komitetu centralnego, którem zapytuje, czy Oddział nasz nie żąda subwencyi na wystawę przeglądową bydła włościańskiego, p. Popkiewicz stawia wniosek, aby wystawę taką urządzić w r. b. w Pruchniku i żądać na to subwencyi — przyjęto jednogłośnie.

Sekretarz oznajmia, że przedstawienia naszego, aby grys wojskowy nie po 3 zł. 18 ct. ale po 2 zł. 60 ct. za cent. metr. był nam sprzedany, wys. ministerstwo wojny nie uwzględniło i nic z ceny oznaczonej nie spuściło. P. Mikiewicz jest zdania, abyśmy grysu tego dla zasady nie brali, gdyż po niższej cenie w młynach dostać można.

P. Jerzy Turnau stawia wniosek, aby członkowie potrzebujący nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych itp. za pośrednictwem Oddziału zbiorowo w większych partyach sprowadzali, przezco można uzyskać znaczne zniżenie tak w cenach jak i w transporcie, dalej aby członkowie Oddziału również zbiorowo urządzali wycieczki naukowe za granicę celem oględzin gospodarstw dla wprowadzenia postępu i ulepszeń w gospodarstwach własnych. Wniosek ten przyjęto i poruczono Radzie Oddziału zbadanie i zastanowienie się nad nim.

Jednogłośnie przyjęto wniosek p. Zalasińskiego Stanisława, aby na Ogólnych Zgromadzeniach nie palono cygar i papierosów.

P. Świętoniowski Marcin użala się, że utrzymujący stacye buhajów pobierają od latowanej krowy po 50 ct., a p. Jakóbik Ignacy żąda, aby przywrócono dawną taksę 30 ct. Ks. Czartoryski Witołd objaśnia, że cenę tę 50 ct. ustanowił Komitet centralny, zatem słusznie jest pobieraną; dawniej Komitet centralny płacił subwencyę za odlatowaną krowę 1 zł. 20 ct., a właściciel krowy dopłacał 30 ct., obecnie subwencya wynosi tylko 1 zł i właściciel krowy obowiązany jest dopłacać 50 ct., gdyż utrzymujący buhaja musi mieć słuszne wynagrodzenie za odlatowaną krowę razem 1 zł. 50 ct.

P. Marcin Popkiewicz użala się, że zwinięta została stacya ogierów rządowych w Jarosławiu, a przezto pozbawiono tę okolicę możności stanowienia klaczy, stawia wniosek, aby Rada Oddziału postarała się za pośrednictwem Komitetu centralnego o otworzenia dwóch stacyj ogierów rządowych w Radymnie i Sieniawie. Okolice te są zupełnie dziś pozbawione możności stanowienia klaczy, a przezto narażone na upadek chowu koni. W sprawie tej wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. ks. Horoszewicz, Merczyński, a p. Dąbrowski Leonard kładzie nacisk, że wątpliwem jest, aby rząd zechciał otwierać stacye, chociaż rzeczywista i konieczna zachodzi tego potrzeba nie od dziś ale od dawna już, a pomimo to wszelkie o to starania nie otrzymują żadnego skutku, zatem tylko sami sobie pomagać winniśmy, wychowując ogiery mogące otrzymać licencyę. P. Bogdanowicz bardzo gorąco popiera wniosek p. Popkiewicza, aby bez względu, czy rząd może czy nie może, upomnieć się o pomnożenie stacyj ogierów w Radymnie i Sieniawie — wniosek ten przyjęto.

Rozlosowano między zgromadzonych różne przedmioty gospodarskie za 25 zł. zakupione.

Na ostatek p. przewodniczący powołuje pp. Kijowskiego, Kosturkiewicza i Picińskiego, aby zechcieli zająć się rozdaniem 100 *kg* nasienia buraków pastewnych oberndorfskich z funduszów Oddziału zakupionych między członków włościan, co ciż spełniają i na tem p. przewodniczący posiedzenie zamyka.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Wystawa targowa ogierów we Wiedniu. Na zapytanie VI. sekcyi c. k. Towarzystwa rolniczego we Wiedniu odpowiedziało c. k. Ministerstwo rolnictwa, że na ten rok nie zamierza uwzględniać wystawy ogierów dla zakupna rozpłodników, wskutek czego VI. sekcya uchwaliła, żeby w tym roku wystawy targowej nie urządzać.

Hodowla drzew wiśniowych. Często spotykamy drzewa wiśniowe, które jakkolwiek duże i silne, żadnych jednak owoców nie rodzą. Przyczyną tego jest wadliwe wytworzenie korony. Trzy lub cztery duże gałęzie pozbawione bo-

cznych konarów, wznoszą się w górę i tworzą zbyt przeźroczystą wysoką koronę. Jeżeli drzewo tak ukształtowane wyda jagody, zrywać je można chyba tylko z narażeniem życia. Jest jednak środek dosyć znany, ale rzadko kiedy zastosowywany do drzew wiśniowych, a jest nim odmłodzenie, albo przykrócenie drzewa, przez co nadaje się nawet drzewom starym kształt równy i piramidalny. W tym celu należy w początkach listopada skrócić wszystkie gałęzie drzewa o 3-cią część i rany dokładnie zasmarować. Na wiosnę łatwo będzie można zauważyć bujniejszy rozrost drzewa, które w jesieni przybierze całkiem odmienne kształty, a nadto będzie wydawać większe i lepsze, aniżeli dotąd owoce.

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 25695. Z powodu zawleczenia zarazy pyskowo-racicowej do Szwajcaryi przez bydło pochodzące z Austro-Węgier, Szwajcarska Rada związkowa wzbroniła wprowadzać zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie) z Austro-Węgier do Szwajcaryi.

Co się podaje do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 20. marca b. r. l. 7443.

Lwów dnia 28. marca 1895.

OGŁOSZENIE.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gosp. ogłasza niniejszem konkurs na stypendyum w kwocie 630 zł. w. a. z fundacyi ś. p. Amalii hr. Stadnickiej i na stypendyum w kwocie 500 zł. w. a. z fundacyi ś. p. Stanisława hr. Dunina Borkowskiego.

Kompetować o te stypendya mogą ukończeni uczniowie wyższych szkół rolniczych narodowości polskiej, którzy chcąc się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu w szkołach rolniczych krajowych dla uzupełnienia swego wykształcenia pragnęliby odbywać praktykę gospodarską lub dalsze studya za granicą w miejscach przez Komitet wskazanych.

Podania należycie udokumentowane i zaopatrzone treściwem przedstawieniem poprzednich zajęć i odbytych studyów jakoteż deklaracyą, że ubiegający się po roku na żądanie Wydziału krajowego odbędzie praktykę nauczycielską przy jednej ze szkół rolniczych krajowych, należy wnosić do dnia 1. czerwca b. r. wprost do Komitetu Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie ul. Słowackiego l. 8.

We Lwowie dnia 29. marca 1895.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Kaltnera